GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

2. LUTEGO 1919.

NR. 23.—R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie [illegible]	W Krakowie [illegible]	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razowa przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razowa przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla [illegible]
Miesięcznie	K 10·—	K 8·50	K 10·—	K 11.—	K 12.—	K 8·50
Kwartalnie	„ 30·—	„ 25·50	„ 30.—	„ 33.—	„ 36.—	„ 25·50
Półrocznie	„ 60·—	„ 51·—	„ 60·—	„ 66.—	„ 72.—	„ 51.—
Rocznie	„ 120·—	„ 102·—	„ 120·—	„ 132.—	„ 144.—	„ 102.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23893), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.

Telefon Redakcyi Nr. 196. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Rezultaty wyborów.

Obliczenia głosowań do pierwszego sejmu polskiego dobiegają do końca; brak jeszcze wiadomości z kilku okręgów, nie wpłyną jednak wiele ich wyniki na ogólny obraz, jaki można już sobie obecnie wytworzyć.

Przewidywania — jak wiemy — nie były zbyt optymistyczne. Agitacya partyi skrajnych, nie przebierająca w obietnicach i środkach, budziła duże obawy. Gdy w Galicyi można było na podstawie dawnych wyborów do parlamentu, przeprowadzanych jako powszechne, oraz realnej znajomości względnie dość jasnego ukształtowania stosunków partyjnych mniejwięcej obliczyć zawczasu szanse poszczególnych stronnictw, wyniki wyborów w byłem Królestwie przedstawiły się jako wielki znak zapytania. Wszakże tam dopiero po raz pierwszy takie olbrzymie masy miały przystąpić do urny wyborczej, masy, które stały od polityki dotąd zdala, gdy dawniejsze wybory, do dumy, jako pośrednie, prawdziwym wyrazem zapatrywań ludności być nie mogły. Królestwo podpadło przytem przez czas wojny tak różnorodnym wpływom, iż niepodobna było zdać sobie sprawy z tego, jakie z krzyżujących się prądów najsilniejsze wycisnęły piętno na jego duszy. Wybory w Królestwie — to był skok w ciemność. Czy się przy tym skoku stanie na granitowej podstawie narodowych uczuć i przekonań, czy też ugrzęźnie w bagnie bolszewickich lub do nich zbliżonych trzęsawisk? A trzeba było przecież raz już uczynić ten skok, trzeba przecież było raz położyć koniec niepewnościom, zwłaszcza gdy się przyjmuje zasadę, że tylko, cały naród ma prawo o sobie stanowić, gdy się na ten sąd narodu jako całości tak często wszyscy powoływali. Z drżeniem serca czekało się na cyfry, które miały podać wybory. Od ich wyniku przecież w takiej mierze zależeć będzie cała nasza przyszłość, gdy konstytuanta ma zbudować to nowe państwo polskie, zająć zdecydowane stanowisko w tysiącznych kwestyach.

Przyszły te wybory. I możemy odetchnąć pełną piersią. Zdrowe pierwiastki odniosły zwycięstwo na całej linii. Zwyciężyły narodowe stronnictwa. Tem ważniejsze to, iż zwycięstwo takie przyszło przy proporcyonalnem głosowaniu, które nie dopuszcza majoryzacyi mniejszości; przy niem każda partya otrzymuje tyle mandatów, ile wynosi jej siła liczebna w społeczeństwie, z wyjątkiem drobnych grup, które można śmiało pominąć, gdy nie mają szerszego oparcia.

Przedewszystkiem można skonstatować, iż siła bolszewików w Polsce jest poprostu żadna. Partya komunistyczna głosiła abstynencyę do wyborów. Tymczasem udział w wyborach był tak wielki, iż z procentu niegłosujących, wśród których znajdować się mają bolszewicy, na komunistów może przypadać chyba jakiś bez znaczenia ułamek.

Z tych partyi, które stanęły do wyborów, wyszła z bardzo słabą reprezentacyą partya socyalistyczna, która w Królestwie i Galicyi razem zdobyła jakieś 30 mandatów. Równie słabo będzie reprezentowana partya radykalna ludowa z pod znaku Thuguta w Królestwie a Stapińskiego w Galicyi, niewiele od socyalistów różniąc się, z nimi idąca w parze; tylko w Królestwie dostała ona więcej mandatów, w Galicyi poniosła gruntowną klęskę. Socyaliści i te dwie grupy ludowe będą więc w sejmie miały razem ledwie ponad 10 procent w stosunku do ogółu członków sejmu, gdy wejdą do niego posłowie z wschodniej Galicyi i Poznańskiego. W świetle wyborów okazuje się cały „bluff" tych stronnictw, które z takim tupetem opanowały władzę rządową na całe długie dnie miesiąca i głosiły z niezwykłą pewnością, że do nich należy przyszłość. Wykazanie tego bluffu, odsłonięcie prawdziwego oblicza Polski — to wielki zysk z tych wyborów.

Najsilniejszemi grupami w sejmie będą: narodowi demokraci z zbliżonem do nich zjednoczeniem narodowem i chrześcijańską demokracyą, obok nich staną umiarkowane stronnictwa ludowe; z tych stronnictw umiarkowańsza w Królestwie grupa ks. Blizińskiego zyskała przewagę w stosunku do zjednoczonego stronnictwa ludowego, będącego odpowiednikiem Piastowców. Ci ostatni wyszli zwycięsko w przeważnej części okręgów Galicyi Zachodniej. Nie bez znaczenia będzie grupa chrześcijańskich robotników.

Mało będzie w sejmie inteligencyi, której musi z natury rzeczy przypaść rola przewodnia, gdy chodzi o fachowe wiadomości, tak przy pracy ustawodawczej niezbędne. W każdym razie znajdzie jej się tyle, iż będzie można, że ona mogła podołać pracy, zwłaszcza jeśli w myśl projektów, które już się zrodziły w Warszawie, dopuści się do narad tak w komisyach, jak i w pełnej izbie, fachowych rzeczoznawców.

Taki ogólny obraz. On wypowiada psychikę zbiorową polskiej duszy. Egzamin wypadł więc dobrze. Czy nie pomogły do tego wyniku i dwumiesięczne rządy socyalistyczne, które wykazały wszystkie wady i błędy tego programu? Chyba tak. Jeśli nauka ta była bardzo przykrą, jeśli wielkie nam wyrządziła szkody, to jednak tem się pocieszać można, iż nie poszła na marne.

W chwilowem okrążeniu Polski łańcuchem prusko-bolszewicko-hajdamacko-czeskim, szczególnie bolesnem dla każdego Polaka, jest zamknięcie ostatniego ogniwa. Nie dlatego tylko, że ono właśnie zdecydowało o odcięciu nas na razie od świata. I także nietylko dlatego, że w grę wchodzi tu Piastowski polski Śląsk, którego wobec wszelkich zamachów, skądkolwiekby pochodziły, zębami i pazurami bronić będziemy dziś, jutro i do ostatniego tchu krzątania się na tym padole łez i samookreślania się narodów zapomocą — pięści. Co boli nadewszystko, to ten dojmujący do głębi zawód, to rozczarowanie wobec narodu, z którym po obopólnej odbudowie państwowej pragnęliśmy iść razem, świadomi, że przed nim i przed nami jeden i tensam groźny, odwieczny, bynajmniej niezłamany jeszcze wróg, świadomi tego faktu i liczący na taką samą świadomość czeską. Sojusz czesko-polski żył w poczuciu każdego myślącego politycznie Polaka, jako coś koniecznego, niezbędnego, rozumiejącego się samo przez się. A tymczasem właśnie Czesi. Jak zbóje. Z tyłu. Zdradziecko. W chwili, gdy się na naszem niebie chwilowo tyle nagromadziło chmur. Dla nas, co mamy za sobą, jako naród, wielką rycerską tradycyę, cośmy pokonanego już Napoleona nie opuścili wtedy, gdy opuścili go wszyscy, ta bandycka metoda jest czemś tak plugawem, że niepodobna nam zdobyć się wobec niej nawet na nienawiść. Nienawidzieć możemy Prusaków. Dla Czechów żywimy dziś tylko wzgardę.

Prymas Polski o barbarzyństwach pruskich.

Arcybiskup gnieźnieński ks. Edmund Dalbor ogłasza w kościelnym „Dzienniku urzędowym":

Z chwilą ukończenia wojny rozpoczął się dla naszej archidyecezyi czas niepokojów i niebezpieczeństwa. Jakkolwiek naprężenie umysłów i podniesienie uczuć było wielkie, jednak mieszkańcy tutejsi obu narodowości nie chcieli walczyć i do walkiby nie przyszło, gdyby się nie wmięszały żywioły, nieobeznano z naszymi stosunkami. Walki te, wybuchnąwszy, przybrały, niestety, charakter zaciekły. Ofiarą ich stali się mianowicie księża katoliccy.

Żołnierze t. zw. „Heimatschutzu":

1) Zastrzelili ks. plebana Śledzińskiego, napadłszy na spokojną wieś Słupię pod Rawiczem, cały zaś dobytek księdza na plebanii zniszczyli lub zrabowali i skradli także sprzęty kościelne.

2) Księży: Wojciecha Spychałowicza, Poniecia i Szynhorna z Krostkowa, odprawiających kolendę, schwytano i wywieziono. Ks. Szynhorna krom tego sponiewierano.

3) Uwięziono i wywieziono nadto księży: Konczyńskiego z Leszna, Łukowskiego z Kamiony, Kowalczyka z Wierzbna, dziekana Brauna z Dąbrówki, Gluta, Skrzycka, Dra Kantaka z Poznania.

4) Uwięziono i twierdzą grożono ks. ks.: Dykierowi z Kąkolewa i Pozorskiemu ze Zbarzewa, a ponieważ po wypuszczeniu z więzienia nie byli pewni życia, musieli opuścić parafię. Z tego samego powodu musieli uchodzić ks. ks.: Czechowski z Chodzieża, Pislatowski z Piłki, Nowak z Drawska, Graetz z Międzychodu, Górny z Włoszczakowic, Ciemniak z Margonina, Filipowski ze Zbąszynia.

5) Ks. Filipiaka z Bydgoszczy sponiewierano.

6) Na pograniczu dyecezyi poznańskiej i wrocławskiej zamordowano ks. Rudę, należącego do dyecezyi wrocławskiej.

Z powodu tych zajść telegrafowaliśmy i pisaliśmy do władz w Berlinie i Wrocławiu ale odpowiedzi dotychczas nie otrzymaliśmy. Jakkolwiek owe zajścia wśród ludności tutejszej wywołały ogromne wzburzenie, wzywamy czcigodne duchowieństwo, ażeby użyło całego swego wpływu dla powstrzymania ludności od odwetu i zemsty. Wśród namiętności, jakie wybuchły, niech duchowieństwo zachowa rozwagę i miarę, niech się kieruje głównem zadaniem, od Boskiego Mistrza nam zleconem, a tem jest szerzenie wśród ludzi zgody, pojednania i chrześcijańskiej miłości.

Polecając duszę ś. p. ks. Juliusza Śledzińskiego pamięci czcigodnych konfratrów i wiernych proszę pamiętać w modlitwach o uwięzionych, aby Pan Bóg ich wnet z niewoli wyprowadził.

Delegacya Rad polskich Litwy i Rusi.

Dnia 24 stycznia 1919 roku Komisya Litewska w Warszawie jako ekspozytura Komitetu Polskiego w Wilnie rozwiązała się, przekazując swe agendy Delegacyi Rad Polskich Litwy i Białej Rusi. Rady polskie w poszczególnych ziemiach Kowieńskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej, Mohylowskiej i Witebskiej oraz Inflant Polskich powstały z wyborów. Delegacya Rad staje się obecnie naczelnem przedstawicielstwem narodu polskiego na ziemiach litewsko-białoruskich. Delegacya, która się ukonstytuowała 24 stycznia uchwaliła deklaracyę w której podaje do wiadomości szerokiego ogółu:

1) że z dniem 24 stycznia r. b. powołaną została przez nich do życia „Delegacya Rad Polskich Litwy i Białorusi w Warszawie", które mając w swem łonie delegatów wybranych przez najszersze warstwy ludności ziem litewskich i białoruskich, będzie odtąd przed społeczeństwem i rządem polskim wyłączną przedstawicielką społeczeństwa polskiego na Litwie i Białej Rusi, zabierając w jego imieniu głos we wszystkich zagadnieniach politycznych, broniąc jego interesów narodowych i politycznych, jako jedyny upoważniony do tego organ, wybrany przez ludność polską na zasadzie powszechnych wyborów;

2) że z chwilą powstania Delegacyi Rad Polskich Litwy i Białorusi stanowią z Litwy: Witold Abramowicz (Wilno), Leon Bielawski (Grodno), Józef Karpowicz (Grodno), Michał Stanisław Kossakowski (Kowno), Konrad Niedziałkowski (Wilno). Jan Ursyn Niemcewicz (Grodno), Jan Piłsudski (Wilno), Teofil Szopa (Wilno), Wacław Tomaszewski (Grodno), Aleksander Zwierzyński (Wilno). Z Białej Rusi: Edmund Iwaszkiewicz (Mińsk), Mirosław Obiezierski (Mohylów), Władysław Raczkiewicz (Mińsk), Aleksander Rożnowski (Witebsk), Stanisław Sołtan (Inflanty).

Cel, środki i taktyka.

Wypadki, które zaszły w listopadzie ubiegłego roku we Lwowie w dzielnicy zamieszkałej przez ludność żydowską, po zajęciu całego miasta przez wojska polskie, były już przedmiotem licznych oświadczeń, wniosków, uchwał i propozycyi tak ze strony polskiej, jak i żydowskiej. Wyzyskali je również żydzi, jak to z góry można było przewidzieć że uczynią, do przesadnych, kłamliwych informacyi, gróźb i napaści zagranicą, skierowanych przeciwko narodowi polskiemu.

W ocenie zajść potępionych przez zdrowo myślącą część społeczeństwa polskiego, ujawniają się bardzo wyraźnie dwie odrębne tendencye: Jedna — pragnęłaby jątrzącą się ranę, nie wygoić aż do głębi, lecz pokryć ochronnym strupem z pozoru podobnym do zagajającej blizny. Druga — stara się trzymać ranę wciąż otwartą i przerażać świat i ludzkość jej zaognionym, ropnym stanem.

Każdy, zdolny do krytycznego, rozważnego, a bezstronnego osądzania zjawisk społecznych, a przedewszystkiem każdy, kto patrzy na zjawiska bieżące z punktu widzenia ogarniającego szersze horyzonty i szuka w ostatnich zdarzeniach chwili nie tylko przyczynowości bezpośredniej, lecz sięga i do odległej przeszłości, nie będzie wątpił, że obie tendencye są zbyt jednostronne, szkodliwe i obie — utrudniają właściwe wyjaśnienie t. zw. kwestyi żydowskiej.

Wielka wrzawa w prasie żydowskiej i zależnej od żydów, niestety, dotąd najwięcej poczytnej i wskutek tego najwięcej wpływowej, nas, Polaków, bynajmniej nie dziwi. Znamy bowiem dobrze, jako bliscy i cierpiący świadkowie czynów żydów ich cele, środki i taktykę. Wielki krzyk ma zwykle odwrócić publiczną uwagę od właściwej prawdy, utrudnić krytyczny wgląd i bywa zazwyczaj, z jednej strony pokrywką braku słuszności, a z drugiej strony ochronnem działaniem przeciwko ujawnieniu się win własnych. Wobec tej metody postępowania, która nie ma nic wspólnego z zasadami moralności i etyki, można tylko jedno zająć zawsze stanowisko: Nie dać się zastraszyć i dążyć wytrwale do wyświetlenia prawdy.

Z tego to właśnie przedewszystkiem powodu dążenie do pozornego wygojenia rany wspólnemi usiłowaniami przedstawicieli narodu polskiego i przedstawicieli żydów przyznających się do polskości jest tak bardzo szkodliwe i dla przyszłości niebezpieczne.

Trzeba o tem nie zapominać, że ran ciężkich nie wygoją znachorzy lub nieucy wedle szablonu, ale dla radykalnego wyleczenia powinny w nie głęboko wejrzeć oczy znawców: tęgich dyagnostów, a goić je powinni, na podstawie niewątpliwie trafnej dyagnozy, dzielni lekarze chorób społecznych, terapeutycy, a w razie potrzeby i operatorzy.

Gdy tych zapytamy, powiedzą nam niewątpliwie, że niechęć do żydów nie objawia się wyłącznie w Polsce, lecz na całym świecie, — wyjaśnią, że słuszne powody do wzrostu niechęci istniały przed wojną, a podczas wojny niechęć i uprzedzenie potęgowały się z dnia na dzień i przeradzały w nienawiść z powodu bezwzględnego oświadczenia się żydów za militarnemi i politycznemi dążeniami i zamiarami mocarstw centralnych, szkodliwymi dla narodów niegermańskich, popierania wszędzie tych mocarstw, a w szczególności na ziemiach okupowanych, a obok tego bezwzględne dążenie do zbogacenia się kosztem narodów nieżydowskich, a przedewszystkiem usilna i wytrwała praca żydów nad podcięciem sił, znaczenia, nawet bytu warstw średnich społeczeństwa, w których opór przeciwko uprzywilejowaniu żydów i ich szkodliwej działalności stale i silnie od dawna wzrastał. Pasożyty żyją bujnie tylko na słabem ciele, — ten pewnik naukowy był i jest żydom bardzo dobrze znany. Stąd stała ich dążność do osłabienia organizmu narodu, wśród którego żyją.

Wypadki zaszłe we Lwowie, niezawodnie ubolewania godne, przedstawia się zagranicą w przesadnych rozmiarach, rzuca się anatemę na całe społeczeństwo polskie, na naród, na państwo, aby odwrócić uwagę od tej niezawodnej prawdy, że wrogie usposobienie mas dla żydów objawia się wszędzie, gdzie żyją oni w większych skupieniach i gdzie, dzięki temu, skutki ich destrukcyjnej roboty są dla ogółu zanadto widoczne i zanadto dotkliwe. Trzeba żydów obciążonych grzechami zamienić w łagodnych baranków, trzeba z winnych zrobić niemiłosiernie, nieludzko prześladowanych i pokrzywdzonych, zasługujących na wymierzenie im przez świat cały sprawiedliwości. Stąd pochodzi, to nienaturalne, teatralne przeczulenie, domagające się ekspiacyi, uchwał i rezolucyi potępiających, odszkodowania od ogółu. Z tego źródła płyną też skargi, że duchowieństwo nasze zbyt słabo bierze żydów w obronę i nie potępia gromami oburzenia i groźbą kar wieczystych wiernych za wykroczenia i gwałty na żydach popełnione, lub też nawet, że do występowania czynnego przeciwko żydom zachęca.

Poglądy powyżej wyrażone trudno w piśmie codziennem szeroko rozwijać i uzasadniać. Szkicowo je więc tylko zarysowuję, odkładając rozbiór obszerny kwestyi żydowskiej do innego forum. Ale trudno mi tu od jednej jeszcze powstrzymać się uwagi.

Jeżeli żydzi nie tylko skarżą się, ale wprost napadają, czemu sami nie wystąpią z zarzutami wobec swoich rabinów i przełożeństw wyznaniowych, że w czasie wojny nie powstrzymywały żydów od wyzysku, nie przestrzegały ich przed działaniem na szkodę kraju, w którym żyją, i jego rodzimej ludności, a na rzecz najeźdźców lub obcych ku własnej korzyści?

Wobec swoich wiernych są oni potęgą — mogli żydów na złej drodze powstrzymać, a na dobrą zwrócić. Czemu to zaniedbali? O ile pamięć mię nie myli, były dwa przypadki wystąpienia rabina, ale blade, bez mocy i wyłącznie celem zganienia paskarstwa — jeden w Królestwie Polskiem, drugi w zaborze austryackim. Ale o akcyi zbiorowej, stanowczo potępiającej bezwzględność i obojętność żydów wobec interesów kraju i potrzeb ludności, denuncyatorstwa, wysługiwanie się żywiołom obcym, podjętej tak i wykonanej, aby osiągnęła cel nic nie słyszeliśmy. A gdyby na taką zbiorową, energiczną akcyę przełożeństwa żydowskie się zdecydowały, może objawiająca się jak dawniej niechęć ku żydom nie przerodziłaby się tak szybko i tak groźnie wśród mas ludności w żywiołową dla nich nienawiść, a szumowiny społeczne w prześladowaniu i napaściach na żydów nie znalazłyby w zdrowych warstwach społeczeństwa wielu biernych, milczących świadków.

Współczucie dla pokrzywdzonych byłoby wówczas niezawodnie ogólniejsze i jawniej, z dobrej woli by się objawiało. A gdy niemoralna, nieetyczna, nieraz wprost występna działalność żydów była u nas nietykalnemi „tabu", zamiast objawów współczucia słyszało się częściej głosy: „mają to, na co zasłużyli". A jeżeli żydzi wielki gwałt podnoszą, gdy się masy ludności przeciwko nim zwrócą, to robią to, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, dla odwrócenia uwagi od swojej własnej winy. Przecie krzywdzący zawsze jest skłonny wołać w niebogłosy, że mu się dzieje krzywda.

Lwów. STEFAN JENTYS.

Emanuel Voska, porucznik armii amerykańskiej, podpisany pod fikcyjną odezwą koalicyi do ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego, dopiero 13 stycznia r. b. wrócił z Ameryki do Pragi. Jak informuje pismo „Pravo Lidu" (Nr. 10), Voska przybył z Ameryki głównie po to, aby poinformować ogół czeski o stosunkach aprowizacyjnych, oraz pośredniczyć w Stanach Zjednoczonych w tem, by dowóz żywności, oraz surowców z Ameryki do Czech mógł się odbywać prawidłowo. Chyba więc Voska, jak również inni podpisani pod odezwą do Ślązaków wojskowi (wśród których np. Rezeda, major armii włoskiej, jest Czechem z legionów czesko-słowackich we Włoszech) nadużyli firmy koalicyi dla nadania sobie autorytetu przy uplanowanym najeździe rządu czeskiego na Śląsk.

Pogromy żydowskie na Ukrainie.

O pogromach żydowskich na Ukrainie ciekawe wiadomości przynosi „Gazeta Warszawska".

Pogromy żydów wywołuje wrodzona chłopu ruskiemu odraza do żyda, jak i wyzywające zachowanie się żydostwa, nie kryjącego dziś radości z powodu opanowania tak bogatego kraju. Dodać do tego należy dążność Petlury, aby pokonać bolszewizm, gmotać jego źródło.

Pod wpływem Petlury zgodził się milcząco dyrektoryat, aby wystąpić z całą stanowczością przeciw żydom, którzy są siewcami idei bolszewickich i podżegaczami do czynnych wystąpień. Petlura miał za sobą cały szereg faktów dowodzących tego. Ostatnim i decydującym było zanarchizowanie pułku w Żytomierzu, w czem żydzi odegrali decydującą rolę. Jak tylko pułk rozkwaterował się w mieście, natychmiast zaczęli miejscowi agitatorzy żydowscy robotę rozkładową i zbuntowali pułk do dwóch tygodni.

Gdy pułk odmówił pójścia na front, posłał Petlura pod komendą Paljenki pod względem dyscypliny pewny oddział wojska w celu uśmierzenia zbuntowanego pułku ale i z rozkazem, aby Paljenko ukarał nietylko buntowników, lecz i podżegaczy do buntu.

Paljenko zaprawił swych mołojeców do karania podżegaczy w Berdyczowie, tak że gdy przyszli do Żytomierza, przedłużyli trzydniowy termin swego zadania do dni 8 i za podżeganie do buntu ukarali całą ludność żydowską rabując ją doszczętnie i mordując opornych. Zrabowano nietylko sklepy ale i mieszkania. Żydzi obliczają poniesione straty na miliard rubli.

Gdy miejscowy przedstawiciel dyrektoryatu kijowskiego protestował przeciw hulance, Paljenko zagroził mu aresztem i wykazywał się poleceniem wyższej komendy. Dyrektoryat wydał wprawdzie urzędowe potępienie pogromów, ale w tej enuncyacyi wskazał otwarcie na żydów, jako na propagatorów anarchii. Jako środek ochronny przeciw ich rozkładowej robocie wskazuje odezwa ta odwet w formie pogromów, jako konieczność narzuconą Ukrainie przez samych żydów.

Dlatego to żydzi przemilczają pogromy te straszne istotnie rozmiarami. Miały one bowiem miejsce prawie we wszystkich miasteczkach; napewno wymienić można prócz Owrucza i Białejcerkwi jeszcze Cudnów i Korostyszów. A przewyższają one o wiele dotychczasowe, w skutkach bowiem takiej liczby ofiar i takiego zniszczenia materyalnego żydzi nie doznali i w czasie rewolucyi rosyjskiej r. 1905.

W Żytomierzu na parę dni przed pogromem odbył się wielki wiec syonistyczny z okazyi przyjazdu jakiegoś amerykańskiego żyda dziennikarza. Protestowano tam solennie przeciw pogromowi lwowskiemu [illegible] rządowy reprezentant [illegible]

serdecznych stosunkach panujących między żydami a Rusinami. Za parę dni zadokumentowali Rusini tę „przyjaźń“.

O polskość Śląska.

Z biura prasowego Śląskiej Rady Narodowej.

Z podanej dziś treści radiotelegramu, wysłanego dziś z Londynu, dowiadujemy się, że obszar Śląska ma być okupowany przez wojska koalicyi i że konferencya pokojowa zadecyduje, której z dwóch stron przypadną części sporne.

Z góry zastrzegamy się, że o charakterze spornym tych obszarów, które podlegają władzy Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego, nie może być mowy. Wszystkie spisy ludności, przeprowadzone przez czynniki Polakom nieprzychylne, wykazują na tym obszarze przygniatającą przewagę ludności polskiej. Z mniejszości narodowych właśnie Czesi tworzą w nim tak znikomy procent, że wszelkie ich aspiracye do tej ziemi są pozbawione najmniejszej podstawy.

Według ugody zawartej w dn. 5 listopada 1918 między Radą Narodową a Narodnim Vyborem. sfera działalności śląskiej Rady Narodowej rozciągała się na powiat Bielski, Cieszyński i Frysztacki bez gmin Orłowa, Łazy, Dziećmorowice, Sucha Dolna i Średnia oraz Pietwałd. Ludność na tym obszarze według spisu urzędowego z r. 1910 wynosiła ogółem 287.749 dusz. Z tego na Polaków przypada 207.092. na Niemców 63.958, Czechów 16.483, innych 266. Polacy stanowią zatem 72 proc., Niemcy 20.1 proc., a Czesi zaledwie 7.9 proc.

Już choćby sam ten spis zbija wszelkie twierdzenia, jakoby teren powyższy był spornym, zatem potrzeba obsadzenia Śląska Cieszyńskiego przez wojska ententy wydaje się nam wprost niezrozumiałą. Również stosunki na tym terenie dotychczas panujące były pod każdym względem bez zarzutu. — Uważamy, że jedynie słusznem załatwieniem kwestyi przynależności wspomnianego obszaru byłoby zapytanie się całej ludności za pomocą plebiscytu, które zresztą zasada prawa samostanowienia o sobie narodów przewiduje.

Wyniku jego moglibyśmy oczekiwać z zupełnym spokojem, świadomi z góry woli olbrzymiej większości mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Inne załatwienie, na innych oparte zasadach, będzie dla nas krzywdą, która stałaby się zarzewiem wieczystej waśni. wykluczającej ustalenie spokoju środka Europy.

Zajęcie polskich obszarów Śląska przez wojska czeskie było możliwem jedynie skutkiem tego. że młodzież śląska pośpieszyła gromadnie na obronę zagrożonego Lwowa. Tam we Lwowie. gdzie walem i Ślązacy, oczekiwaliśmy wraz z całą Polską i wciąż oczekujemy rozjemczego wkroczenia ententy i przerwania narzuconej nam walki przez obsadzenie jej pola wojskami sprzymierzonych mocarstw.

Litwa.

Ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej, nawet włączywszy tu i Ruś, jedynie Litwa wróciła pod panowanie obce, dziś bowiem jest zajęta przez wojska rosyjskie. Osłabianie pojęcia zoboru przez używanie terminu: „wojska bolszewickie“ wzamian „rosyjskie“, jest nawskroś fałszywe. Cóż z tego, że, przypuścimy, że na czele tych wojsk stoi żyd? nie przeszkadza to, że są one niemniej rosyjskie, jak wtedy, gdy komenderował niemi Niemiec. Nie mają znaczenia emblematy, z którem wojska te na naszą ziemię wkraczają, istotnem jest, że wyrażają one siłę obcego narodu. Po zajęciu Wilna, na szpaltach organu miejscowych socyalistów Polaków codzień się napotyka jakąś uwagę co do maltretowania języka polskiego przez nowe władze: tam zwrócono podanie wniesione po polsku, tu wzbroniono przemawiać po polsku i t. d.

Są ludzie, którzy genezę obecnego najścia bolszewików na Litwę widzą w ruinie ekonomicznej Rosyi samej, w zatrzymaniu całej rosyjskiej wytwórczości, w tem, że armia bolszewicka, krótko mówiac, idzie do [illegible]ych spichrzów po żer, nie mając co w domu jeść. Być może. Nie zmienia to jednak nic w tem, że przez zajęcie i zbolszewizowanie Litwy nastąpi zasymilowanie jej z Rosyą, nastąpi jej utrata dla Polski, dla Europy, dla kultury zachodniej. Bolszewizm przyniósł Rosyi głód, poniżenie. ruinę kultury. ale w tym samym bolszewizmie kryje się i pewna siła asymilacyjna narodu rosyjskiego. Mówiono dużo i głośno o nieudolności, z jaką w dawnej Rosyi była prowadzona robota wynaradawiania przez płatnych najemników. Mniej jednak zwrócono uwagi, że poza Polską wszystkie części Rosyi tak rozległej i tak różnorodnej ogniskowała jedna kultura i mimo wszystkich prowincyonalnych ucisków, ta różnorodnie uciskana, z różnych kawałków zszyta Rosya oddychała jednym tchem. Wprawdzie po ostatniej rewolucyi Rosya się rozpadła.. ale objawy tego procesu rozkładowego były wszędzie tak identyczne, że znać. iż organizm był jeden. skoro choroba była ta sama. Na Litwie, powiedzmy to sobie otwarcie, bolszewizm znajduje pewien grunt dla siebie, nawet na ziemiach rdzennie polskich, nawet tam, gdzie ludność polska wynosi od 75 do 90 procent, czyli obejmuje całą ludność chrześcijańską. Ludność ta opierała się skutecznie rusyfikacyi Rosyi autokratycznej, tej drugiej, równie potężnej i imponującej formie emanacyi rosyjskiego ducha, ale, obawiam się, będzie znacznie mniej odporną wobec rusyfikacyi bolszewickiej. Znam wszystkie te objawy gorącego, głębokiego i istotnego patryotyzmu, jaki wykazał lud tamtejszy w ostatnich czasach, wiem jednak także, że ubiegłe trzy lata podłej roboty niemieckiej musiały wprowadzić umysły w stan psychicznego rozdrażnienia, przygnębienia, depresyi. Taki zaś stan jest najbardziej podatnym do żywiołowej i rozpaczliwej reakcyi, jaka jest bolszewizm. Zbudzą się wszystkie siły niszczycielskie, zbudzą się wszystkie instynkty antykulturalne i pociągną za prowodyrami bolszewickie stada.

Tak czy inaczej, choćby nawet pesymizm przesadny dyktował słowa powyższe, jednakże Litwa jest zajętą. Części etnograficznie polskie nie są do państwa polskiego przyłączone, całość historyczna W. Ks. nie posiada żadnego ustrojowego związku z Polską, Litwa stanowi część Rosyi. Napozór nie zmienia to stosunków polskich wewnętrznych, ale nie będzie tak, jeżeli pomyślimy o tych niciach, które prowadzą naród polski poprzez historyę. Narodowości, które zamieszkują Litwę historyczną pospołu z naszym ludem, muszą oprzeć o kogoś budowanie swej kultury. I dla nich także Rosya przedstawia większe niebezpieczeństwo pochłonięcia, niż Polska. Życie naszego narodu, cel jego życia, to budowa kultury współżycia wespół z narodowościami mniejszemi, to wydarcie wielkich obszarów zawsze destrukcyjnej Rosyi. Dlatego też Litwa przedstawia dla nas wartość nie ze względu na te tak obfite składniki pracy, włożone do ogólno-polskiej kultury, które wnieśli Litwini i na tę krew, która znaczyła zawsze awangardę walk w naszych dziejach. Walka o Litwę nie posiada znaczenia walki o pewne quantum specyalnie uświęconej ziemi czy o pewien wyraźnie sprecyzowany interes ekonomiczny państwa polskiego, — walka ta jest istotnym, najistotniejszym objawem życia narodu polskiego.

Warunki techniczne powstania państwa polskiego sprawiły, że oręż nie został w obronie Litwy podjęty. Przez ustąpienie z Wilna ponieśliśmy klęskę wielką, straciliśmy na Litwie swój autorytet i powagę. Dziś niektórzy wyrzekają na Królestwo za to, że o Litwie nie myślało, inni na Litwę, że oglądała się tylko na Królestwo, nie rozwijając inicyatywy na miejscu. Mamy także oportunistów bolszewizmu, którzy ze względów formalnych nie chcą wojny z republiką sowjetów. Wszystko to ma znaczenie przejściowe. Naród polski pójdzie drogą swej historyi, bo nią iść musi. Wierzymy głęboko, że jeżeli nie będzie możliwości rozpoczęcia regularnej wojskowej akcyi przeciwbolszewickiej, rozpocznie ją odruch inicyatywy prywatnej. **A. L.**

† *Cezary Haller.*

Kandydat na posła.

Plakat jak czerwień krwi
na szarych murach lśni:
„Nie mogę zjawić się u Was
i rzec znikomych słów,
bom jest wśród Waszych dzieci — Lwów...
walczym o Śląsk — tu mój czas!
Cezary Haller.“

Z gazet — „z wyborczych dat“:
„Przeszyty kulą padł
już zwolen ziemskich galer
Cezary Haller.“

Inny z wózka na wóz,
zohydza drugich brus, —
Kandydat ludzi ciągnie w sak
a samolubny tchórz
chowa się, gdy trza bronić, w kurz, —
gdy w urnę krwawy padł znak
Cezary Haller.

Trzeźwi się prawda — wieść:
O cześć Mu, godna cześć!
Bronić chciał słowem nas
nietylko, lecz nie skąpił krwi... —
— potęga ducha w czynie tkwi —
Obrońco, teraż-eś zgasł? —
— Cezary Haller. —

Stanisław Bróg.

KRONIKA.

Kraków, dnia 2 lutego.

Wybory i czeska inwazya, pochłaniając uwagę społeczeństwa, odróciły ją od najważniejszych obecnie kwestyj, t. j. od zasilania skarbu polskiego przez podpisywanie pożyczki państwowej. Spodziewać się należy, że obecnie społeczeństwo nasze podąży tłumnie do banków i kas, aby złożyć posiadaną gotówkę na cele państwowe, stwarzające najpewniejszą i najlepszą lokatę.

Powinny się zaraz znaleźć na ten cel wycofywane z banków obcych depozyty, oszczędności, zarobione na paskarstwie kapitały, które bezmyślnie lokuje się chętnie w murach domów i ziemi, powodując szalony wprost wzrost wartości realnych, zapowiadających krach, bo ani ziemia, ani kamienice nie mogą dać odpowiedniej wyśrubowanym cenom kupna renty.

Do apelu powinien stanąć nasz cały świat handlowy i kupcy, którzy robili wyborne interesy, przedsiębiorcy i dostawcy, ziemianie, których włości nie dosięgły zniszczenia wojenne, a zwyżka cen za produkty rolne przyniosła oddłużenie, a nawet pomnożyła majątki. Do spełnienia obowiązku narodowego, połączonego z prostym interesem finansowym, powinien przystąpić każdy, aby skarb polski mógł jak najprędzej zdobyć potrzebne mu kapitały.

Duma narodowa nakazuje, aby był to odruch żywiołowy, nie sztuczny, jak za austryackich czasów, gdy zażądano świadczeń dla zbankrutowanego państwa. Zasobna Polska będzie miała środki dla zagospodarowania się, musi więc zdobyć pierwsze źródła, które jej dadzą możność zorganizowania państwa i zabezpieczenia dlań wszelkich potrzeb. Za przykładem polskich banków, kas i instytucyj różnego rodzaju powinno pójść całe społeczeństwo, akcya ta powinna się rozpowszechnić także wśród ludu wiejskiego, który, zdobywając prawa obywatelskie, sięga steru, więc w pierwszym rzędzie nie powinien zapominać także o obowiązkach.

Zbrodniczy agitator, siejący na wsi anarchię wzywaniem do bierności w placeniu podatków i spełniania służby wojskowej, powinien być ujęty i oddany władzom, które z apostołami przewrotu powinny zrobić porządek.

Z miasta.

POŻYCZKA PAŃSTWOWA. „Gazeta Poranna“ pisze: Głębokie oburzenie, jakie objawia się w społeczeństwie polskiem z powodu najazdu Czechów na Śląsk Cieszyński, spowodowało, iż stosunek szerokich sfer społeczeństwa do spraw armii polskiej staje się coraz żywszym. Objawia się to przy zakupywaniu polskiej pożyczki państwowej. Wśród publiczności, podpisującej pożyczkę, dają się często słyszeć uwagi o konieczności obrony kraju i zapewnienia państwu środków materyalnych. Pokup na pożyczkę wzrósł w znacznym stopniu. W ostatnich dwóch dniach w urzędzie pożyczek państwowych zakupiono polską pożyczkę za 5,250.000 rubli, dalej za 2,000.000 mk. i za 350.000 koron. Z większych kwot zanotować należy zakup łódzkiego Banku kupieckiego za 200.000 rubli; ponadto Julia i Henryk hr. Potoccy zakupili polską pożyczkę państwową za 250.000 mk., a firma Haberbusch i Schiele za 150.000 rubli.

ROBOTNICY KRAKOWSCY WOBEC NAJAZDU CZESKIEGO. Wczoraj w południe w elektrowni miejskiej odbył się wiec robotników i urzędników wszystkich zakładów miejskich. oraz prywatnych zakładów przemysłowych krakowskich. Na wiecu, z powodu zdradzieckiego najazdu Czechów na Śląsk Cieszyński i okrucieństw, dokonywanych także na ludności polskiej, uchwalono usunąć ze wszystkich zakładów miejskich i prywatnych zakładów przemysłowych w Krakowie nietylko robotników, lecz i urzędników Czechów. W celu poparcia tych żądań o godz. 12 i pół w elektrowni miejskiej przerwany został prąd, poruszający wozy tramwajowe. Od tego też czasu wozy te nie kursują, pozostawszy w miejscach, gdzie je zatrzymało przerwanie prądu elektrycznego.

O godz. 5 i pół popołudniu udała się delegacya robotników i urzędników zakładów miejskich do prezydyum miasta i przedstawiła prezydentowi Federowiczowi uchwałę wiecu. Wśród żądań innych delegacya domagała się usunięcia dyrektora tramwaju, p. Fischera. Prezydent oświadczył, że do żądania tego przychylić się nie może, gdyż p. Fischer jest obywatelem miasta, a temsamem i państwa polskiego, jest dalej urzędnikiem nieskazitelnym i zasłużonym i niema na jego miejsce zastępcy. Delegacya odpowiedziała, że odwoła się od tego oświadczenia do opinii Rady miasta. Wobec tego tramwaje nie kursowały dalej i dziś kursować nie mają.

O MIEJSCACH DLA DZIENNIKARZY NA WIECACH. W ostatnich miesiącach mamy w Krakowie liczne zebrania i wiece, na które tłumnie uczęszcza publiczność, tak, że często sala zebranych pomieścić nie może i setki osób słucha mówców przed otwartemi drzwiami sali. Aby dziennikarstwo krakowskie na wiecach tych i zebraniach mogło pełnić obowiązki sprawozdawcze, komitety czy organizacye urządzające wiece winny postarać się, aby na przyszłość znajdował się w sali stół i krzesła dla dziennikarzy, jak to dawniej w Krakowie było praktykowane. Dotychczas o tem nie pomyślano i sprawozdawcy gnietli się w tłumie i po parę godzin, nie mogąc swobodnie notować przemówień. Zwracamy uwagę na tę sprawę i spodziewamy się, że na przyszłość na wiecach prasa będzie miała zarezerwowany stół dla sprawozdawców.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj popołudniu „Betleem polskie“, wieczorem „Granith et Hymen“. Jutro, zamiast zapowiedzianej „Heddy Gabler“, powtórzone będzie „Czaple pióro“. „Hedda Gabler“ daną zaś będzie w piątek. „Granith et Hymen“ będzie na afiszu we wtorek, środę, czwartek i sobotę bieżącego tygodnia.

Osoby, które nabyły bilety na jutrzejsze. t. j. poniedziałek 3 b. m., powtórzenie „Heddy Gabler“, mogą je wymienić w kasie dziennej na piątek; piątkowi goście na jutrzejsze, t. j. na „Czaple pióro“.

MNOGOŚĆ OBCYCH W KRAKOWIE. Wczoraj znowu biura dyrekcyi policyi przepełnione były obcymi, wezwanymi do zameldowania się w policyi. Ten codzienny napływ Czechów, Niemców i żydów, obcych obywateli, daje miarę ilości obcych. którzy przez ostatnie lata przez pobyt swój sprowadzili ogromny brak mieszkań i trudności aprowizacyjne.

ROBOTY PUBLICZNE W KRAKOWIE A BEZROBOTNI. Czas już najwyższy pomyśleć i robotach publicznych w Krakowie, zwłaszcza. że wiosna się zbliża i że liczba bezrobotnych, co powrócili z wojska, wzrasta, a ludzie ci potrzebują zarobku. Zadania gminy w tym kierunku są wielkie i odpowiedzialne. Trudno wymieniać wszystkie roboty publiczne, jakie powinny być jak najrychlej w Krakowie wykonane. Zaznaczamy tylko konieczność naprawy torów jezdnych ulic nie brukowanych, a nie naprawianych przez cztery lata wojny, dalej rozszerzenie sieci kanałowej, budowy kolektora, zasklepienia Rudawy na Błoniach i przy ul. Łobzowskiej. Należałoby też uporządkować i oczyścić las Wolski, który ma stanowić teren parku ludowego. Roboty te, zamierzone na wielką skalę, pociągną za sobą niewątpliwie milionowe wydatki. Część ich zapewne gmina poniesie, lecz nie ulega wątpliwości, że i rząd warszawski, na skutek odpowiedniego memoryału. pospieszy gminie z wydatną pomocą. Sprawę tę przypominamy Radzie miejskiej, gdyż rozpoczęcie robót publicznych leży zarówno w interesie tysięcznych rzesz bezrobotnych, jak i Wielkiego Krakowa.

NIEZAMIESZKAŁE LOKALE. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi prawniczej pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego, na którem wyrażono opinię co do treści rozporządzenia. które ma wydać Polska Komisya Rządząca w sprawie uznawania za wolne mieszkań wynajętych, ale niezamieszkałych i wynajmowanie ich osobom pozbawionym mieszkań.

Z Polski i ze świata.

POSTĘPOWANIE CZECHÓW Z RANNYMI JEŃCAMI. W czeskim szpitalu polowym w Orłowej, oprócz żołnierzy czeskich, pomieszczeni są także ranni żołnierze polscy, wzięci w niewolę. Pierwsi dostają wikt dobry, pomieszczeni są wygodnie, Polaków zaś żywi się ochłapami i trzyma pod strażą. Przypominamy, że nawet rząd austryacki nie robił swego czasu różnicy po szpitalach między swoimi rannymi a jeńcami.

CZESI CHCĄ ZGNIEŚĆ PRASĘ POLSKĄ NA ŚLĄSKU. Donosiliśmy o zawieszeniu kilku pism polskich na Śląsku. Świeżo donoszą nam, że wczoraj wtargnęło 30 żołnierzy czeskich do drukarni „Dziennika Cieszyńskiego“, zabrali pewien zapas papieru i grożąc zepsuciem maszyn, zakazali drukowania dziennika. Zawieszonym również został „Kresowy Kuryer Codzienny“.

JAK CZESI INFORMUJĄ PRASĘ ZAGRANICZNĄ. W dniu 28 u. m. wyjechali z Cieszyna do Morawskiej Ostrawy z polecenia komendy wojskowej rotmistrz Czaczka z dwoma szoferami w charakterze parlamentarza. W drodze zaczęli żołnierze czescy strzelać do automobilu i zranili ciężko szofera Genza, a drugiego szofera Szczepańskiego w rękę. Czesi przekręcili ten fakt i podali do wiadomości, że Polacy zranili francuskiego oficera. Notatkę tę za czeskimi dziennikami powtórzyły dzienniki wiedeńskie, jak np. „Wiener Journal“.

POZNANIANKI ZA PRZYKŁADEM LWOWIANEK. „Kuryer Poznański“ zamieszcza list, który rzuca charakterystyczne, krzepiące światło na zapał, jaki w społeczeństwie naszem panuje dla sprawy czynnej obrony Ojczyzny. W liście tym czytamy pomiędzy innemi:

„Jest rzeczą okropną chodzić i przypatrywać się, jak to każdy z ochotą za Ojczyznę walczy, a my. Polki, bezradne, nie wiemy, w jaki sposób stać się pożytecznemi. Jakże chętnie niejedna z nas ofiarowałaby się za drogą Ojczyznę, idąc za przykładem naszych bohaterskich sióstr we Lwowie. Jeżeli więc Lwowianki mogły stanąć z bronią w ręku w obronie Polski, to czemużby nie miałybyśmy i my, Poznanianki, stanąć w szeregu! Niechże więc nasze dowództwo wojskowe pomyśli o tem i zawezwie nas, Polki, a stanie nas wiele, bardzo wiele, ażeby przyczynić się do zwycięstwa polskiego“.

Podpisy: M. K., M. W., H. J., P. K., M. J., Drużki Ochotniczki.

POTYCZKI POD BYDGOSZCZĄ. „Dziennik Kujawski“ donosi: „Niemieckie oddziały, wysłane z Bydgoszczy w stronę Inowrocławia, dokonywały licznych rabunków i prowokowały ludność polską w sposób niesłychany. Wobec tego oddziały kujawskie urządziły rodzaj ekspedycyi karnej na rabusiów niemieckich. Wedle informacyj, jakich udzielił nam adjutant sztabu pułku kujawskiego, podp. Sindziński, przetrzepano chołocie krzyżackiej tego skórę, zwłaszcza pod Chmielnikami (Hopfengarten). Bandyci z Grenzschutzu uzbrojeni byli w karabiny maszynowe i t. d. Odwagę mają jednak tylko wobec ludności bezbronnej. Nasze kujawskie zuchy sprały szwabów porządnie. Straty po naszej stronie są minimalne. Odznaczył się w potyczkach plutonowy Lewicki, który również wybitny brał udział w walkach na dworcu inowrocławskim i pod Złotnikami“.

KŁOPOTY EMIGRANTÓW ROSYJSKICH. Bolszewicy pozwalają polskim uchodźcom i Rosyanom, uciekającym do Polski od prześladowań bolszewickich, zabierać z sobą przy odjeździe nie więcej, niż 1000 rb., jeśli reemigranci posiadają większą gotowiznę, to jest ona konfiskowana na rzecz skarbu bolszewickiego. Aby zabezpieczyć swe pieniądze od konfiskaty, wielu reemigrantów oddawała zbywające sumy niemieckim kantorom bankowym na etapach, które przekazywały te sumy do banków berlińskich, wydając posiadaczom pokwitowania. Z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Niemcami, banki berlińskie odmawiają zwrotu złożonych u nich sum, a właściwie wcale nie odpowiadają na listy.

ŁAPANIE BIAŁYCH MURZYNÓW. „Bytower Anzeiger“ donosi, że komisya belgijsko-francuska podróżuje tajemnie po Pomorzu, szukając robotników bez pracy do odbudowania zniszczonych wojną ośród w Belgii i Francyi. Najprostszą byłoby rzeczą — pisze „Dziennik Poznański“ — gdyby komisya cały Grenzschutz, wałęsający się bez zajęcia, zaciągnęła do tej pracy. Bo pracą zwać nie można dotychczasowego rzemiosła band Grenz-Heimatschutzu: mordowania bezbronnych, nagabywania podróżnych. znęcania się nad bezbronnymi i palenia majętności polskich.

KAPITAŁY CESARZY. „Der Abend“ cytuje następującą wiadomość z gazet francuskich: Były cesarz Wilhelm ulokował, dnia 14 maja 1914 r., za pośrednictwem księcia Adolfa Schaumburg-Lippe 20.000.000 marek w akcyach kolejowych holenderskich. Zmarły cesarz Franciszek Józef w tymże czasie ulokował w Amsterdamie kwotę 100 milionów koron. Francuzi domagają się, aby kwoty te zostały rozdzielone między państwa narodowościowe, które powstały na obszarach byłej monarchii austro-węgierskiej.

PETERSBURG CMENTARZEM. Z Petersburga donoszą: Całe miasto jest nawiedzone katastrofalnym brakiem żywności i węgla. Ludzie i konie padają na ulicach z głodu i osłabienia. Trupy niepogrzebane leżą na ulicach. Jeńcy i więźniowie otrzymują tylko 2 razy na tydzień zupę, pozatem ani kawałka chleba. Mieszkańcy żywią się przeważnie mięsem koni, padłych na ulicach. Wszelka powaga władz i jakakolwiek karność zanikły zupełnie. W zarządzie miejskim kradną niemal wszyscy. Również w mieście wydarzają się kradzieże, zbrodnie i rabunki masowe. Władze są zupełnie bezsilne.

TEATRY REWOLUCYJNE W PETERSBURGU. W czasopiśmie „Dagens Press“, wychodzącem w Helsingforsie znajduje się następująca wzmianka o teatrach w Petrogrodzie. Trzy dawniej carskie teatry zamieniły się pod rządem obecnym w teatry państwowe. W teatrach Maryjskim, Aleksandryjskim i Michałowskim grywają dawniejsi „carscy artyści“ i dziś jeszcze zachwyca się publiczność baletem w Maryjskim teatrze, którego gwiazdy ongi zdobiły sklepienia nieba wielkoksiążęcego. Znakomity, sławy wszechświatowej basista Szalapin prawi płomienne mowy o wolności z tej samej sceny, na której kiedyś klęczący odśpiewał zwracając się do loży carskiej podczas opery Glinki „Życie za cara“ swą wielką aryę. Obecnie weszło w zwyczaj, iż artyści, zanim podniesie się kurtyna, przemawiają do publiczności, skarżąc się na marną gażę i złe obchodzenie. Równocześnie dochodzą z za kulis odgłosy walki na pięści. Przedstawienia w Narodnim teatrze stanowią przeważnie mieszaniny występów aktorskich i zgromadzeń politycznych. Zależnie od chęci i woli aktor wstępuje na scenę i prawi mowę polityczną. Nigdzie, nawet we Francyi, nie śpiewają Marsylianki tak często, jak tutaj. Również teatr Maryjski zdemokratyzował się zupełnie. Dawniej istniał przywilej, że trzy pierwsze klasy społeczne, urzędnicze i oficerskie miały prawo nabywać po cenach normalnych bilety przed wszystkimi innymi śmiertelnikami. Przywilej ten zniknął. Najbardziej zajmujące są jednak przedstawienia w „teatrach prywatnych“, t. zn. nie na scenie, tylko we foyer. Ustawiono tam stoliki, przy których grywają w karty, nieraz równie fałszywie, jak na scenie, tylko. W Małym teatrze, zawdzięczającym swoje powstanie założycielowi „Nowego Wremi“. odebrano pewnemu milionerowi małoruskiemu 300.000 rb. Nikt jednak nie uważał to za coś złego. Ruble papierowe! 3.000 worów mąki — tak, to byłoby oszustwo! Milicya usiłowała zmienić plan gry, zakazując hazardu. „Surowo zakazano — 30 rubli kary“! Można sobie łatwo wyobrazić skutek. Wszystkim teatrom w Petrogrodzie grozi niebezpieczeństwo rekwizycyi i zamknięcie. W mniejszych teatrzykach variete i kabaretach odbywają się zgromadzenia polityczne.

Zawiadomienia i komunikaty.

POMOC DLA UCHODŹCÓW. Komitet ratunkowy dla Lwowa nadsyła nam następującą wiadomość: Od kilku tygodni rozszerzyła się nasza akcya siłą faktu wogóle na kresy i na uchodźców, w ostatnich dniach także z kresów zachodnich. Uchodźcom w miarę środków staramy się dać pomoc mieszkaniową, aprowizacyjną i materyalną. Pracujemy w najściślejszym związku z „Komitetem kresowym“ pod przewodnictwem p. Henrykowej Sienkiewiczowej, a do „Komitetu dla ofiar wojny na kresach wschodnich“ zwróciliśmy się o skoordynowanie działalności. Nasze biuro pomocy dla uchodźców znajduje się w Uniwersytecie (Collegium Novum), II p., sala 66, sprawę mieszkań objął doc. Dr Lehr-Spławiński, pomocy materyalnej pp. prof. Dr L. Wachholz i prof. Dr St. Tołłoczko, radny miasta Lwowa, w pomocy aprowizacyjnej współdziała prof. Dr Pagaczewski. Godziny biurowe od 10—12 i od 4—6 dla sprawy mieszkań, dla innych spraw od 5—6.

Prof. Dr Ciechanowski m. p., przewodniczący Komitetu ratunkowego dla Lwowa.

SEKCYA AGITACYJNA KOŁA POLITYCZNEGO POLEK zaprasza członków na wieczór dyskusyjny, który odbędzie się w poniedziałek dnia 3 b. m. o godz. 6 i pół, przy ul. Wolskiej 18. Referat wypowie p. Szafrańska na temat: „Demokratyzacya państw“. Wstęp za okazaniem legitymacyi.

DLA RANNYCH NA KRESACH. W tygodniu zbiórki bielizny dla rannych lwowskich, zorganizowanym w Krakowie przez osobną sekcyę pań Komitetu ratunkowego, zebrano prawie trzy tysiące (2958) sztuk bielizny, nieco odzieży, obuwia i żywności, które dziś zostały wysłane do Lwowa pod opieką lwowskich delegatek, pp. Nahlikowej i Pawłowskiej. Nader pomyślny, a jak na obecne warunki przewyższający oczekiwania, wynik zbiórki zawdzięczać należy sprawnej organizacyi i bardzo gorliwej pracy Sekcyi pań, której z pomocą pospieszyły władze wojskowe, dostarczając wozów do objeżdżania miasta, celem kwesty, oraz p. Wacław Anczyc, ofiarując wszelkie potrzebne druki. Komitet ratunkowy i prezydyum Sekcyi pań składa najszczersze podziękowanie wszystkim paniom współpracownicom, delegatkom lwowskim, zwłaszcza p. Nahlikowej, która gorąco myśl zbiórki propagowała, władzom wojskowym, a w szczególności p. pułkownikowi Hallerowi i p. rotmistrzowi Ripperowi, oraz p. Wacławowi Anczycowi, który nietylko przy tej sposobności, ale już od początku działalności Komitetu, wszystkie druki i afisze ofiarował Komitetowi bezpłatnie. Przedewszystkiem jednak najserdeczniej dziękujemy wszystkim ofiarodawcom, składającym nieraz z własnym uszczerbkiem tak hojnie i tak gorącem sercem dar dla naszych obrońców. Mamy nadzieję, że i inne miasta w Polsce zorganizują podobną zbiórkę dla rannych naszych bohaterów ze wszystkich frontów.

E. hr. Tyszkiewiczowa, przewodnicząca „Tygodnia zbiórki bielizny dla rannych“; prof. Dr Ciechanowski, przewodniczący Komitetu ratunkowego dla Lwowa.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Na obecnej wystawie obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim l. 4, zajęły osobną salę dzieła A. Zamoyskiego, St. Ign. Witkiewicza i T. Niesiołowskiego. Dyrekcya Towarzystwa, pozostawiając wystawę wspomnianych artystów własnemu „jury“ tychże, daje dowód, że zawsze skłonna jest ułatwiać wypowiadanie się wszelkim prądom. wibrującym w sztuce plastycznej ostatniej doby. Resztę z sal znajmują dzieła następujących artystów: A. Augustynowicza, J. Bohdanowicza, A. Czarnowskiej, St. Czajkowskiego, L. Czechowskiego, St. Chmiela, Z. Dzierzyńskiej-Rosińskiej, S. Daniel-Kossowskiej, J. Falata, St. Filipkiewicza, J. Fedkowicza, Ajbischa, H. Gottlieba, W. Hofmanna, L. Jacha, St. Klimowskiego, W. Lama, L. Leszki, L. Machalskiego, A. Olesia, L. Pinkasa, L. Stehlika, K. Szalay, Fr. Turka i T. Waśkowskiego.

Równocześnie sekretaryat Tow. Sztuk pięknych uprasza wszystkich, ktokolwiek posiada dzieła Włodzimierza Konieczngo i Wyrwińskiego, aby zechcieli łaskawie zgłosić je w kancelaryi Tow., gdyż w pierwszych dniach marca b. r. zostanie otwarta wystawa dzieł obu tych, przedwcześnie zmarłych artystów.

Roczne bilety wstępu na r. 1919 można już nabywać w sekretaryacie Towarzystwa.

Do „Salonu sprzedaży dzieł sztuki“ przy Tow. Sztuk pięknych nadeszły w ostatnich dniach obrazy: Jacka Malczewskiego, Wojciecha Weissa i Leona Wyczółkowskiego.

KONKURS na zapomogi dla rękodzielników krakowskich z fundacyi uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie. Odsetki narosłe w roku 1918 od kapitału „fundacyi uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie dla rękodzielników m. Krakowa“, rozdzieli w roku bieżącym prezydent miasta tytułem jednorazowych zapomóg między niczamożnych rękodzielników, przynależnych do gminy m. Krakowa, bez różnicy wyznania i obrządku. Podanie, wystosowane do magistratu stoł. król. m. Krakowa, należy złożyć najpóźniej do dnia 14 lutego b. r. na ręce starszego Stowarzyszenia, którego współubiegający się o zapomogę jest członkiem.

KOMENDA STRAŻY OBYWATELSKIEJ DZ. IV donosi obywatelom, zamieszkującym dzielnicę IV, mającym w legitymacyach S. O. wyznaczone daty służby, iż daty te z dniem dzisiejszym pozostają unieważnione. Wszyscy obywatele mają się zgłaszać tylko na wezwanie. Równocześnie komenda Dz. IV donosi, iż na służbę należy zgłaszać się skrupulatnie, gdyż po przeprowadzonem uporządkowaniu administracyi służbę przydzielać się będzie co 16—20 dni.

KLUB PRAWNIKÓW I KOŁO ARTYSTYCZNO-LITERACKIE w Krakowie. Na walnem zgromadzeniu członków Klubu, które odbyło się dnia 28 stycznia, wybrano na rok 1919 prezesem prezydenta Dra Antoniego Stawarskiego, wiceprezesami radcę Józefa Muczkowskiego i dyrektora Józefa Winkowskiego. Równocześnie dokonano wyboru 21 członków wydziału.

Jednomyślnie uchwalono długoletniego prezesa Koła, radcę Dra Augusta Sokołowskiego, w uznaniu wybitnych zasług jego, na tem stanowisku położonych, zamianować członkiem honorowym.

Z funduszów zaoszczędzonych uchwaliło walne zgromadzenie dodatkowo przeznaczyć na różne cele filantropijne i narodowe sumę około 4000 kor., oraz za kwotę 15.000 zakupić polską pożyczkę państwową.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, (Rynek gł. A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 3 b. m. o godz. 5 popoł. Hub. Rostworowski: Kant a problem religijny, zaś o godz. 7 wieczór red. Kaz. Czapiński: Twórczość Lwa Tołstoja; we wtorek 4 b. m. prof. Dr Józef Flach: Współczesne wizerunki polityczne (Georges Clemenceau); we środę 5 b. m. prof. Dr Mich. Janik: Wyobrażenie narodowo-społeczne w poezyi Krasińskiego; we czwartek 6 b. m. prof. A. E. Balicki: Twórczość Rydla na tle epoki; w piątek 7 b. m. Dr Henr. Raabe: Człowiek w przyrodzie (z obrazami świetlnymi); w sobotę 8 b. m. prof. Dr Józef Reiss: Muzyka Griega (z ilustr. muz.). Wstęp 80 hal. dla uczącej się młodzieży 50 h. Początek o godz. 7 wieczór.

SPÓŁKA FAKTUROWA W KRAKOWIE subskrybowała na własny rachunek pół miliona koron na polską pożyczkę wojenną.

O ZWROT PIENIĘDZY WOJSKOWYCH. Z polecenia władzy likwidującej sprawy c. i k. ministerstwa wojny w Wiedniu, ogłasza się następu-

łące wezwanie: Wszystkie osoby wojskowe (tak b. wspólnej armii, jak obrony krajowej), które miały powierzony zarząd i gospodarstwo rządowych pieniędzy, jak również te, które były w posiadaniu rządowych pieniędzy, mają bez zwłoki pisemnie podać D. O. G. w Krakowie: formacyę i oddział, do których należały; stanowisko, jakie zajmowały; przynależną armię polową, z wymienieniem frontu, względnie gubernatorstwo okupacyjne lub komendę wojskową; w jakich okolicznościach, którą drogą i w jakim czasie, sam, czy też z oddziałem wrócił do ojczyzny, lub też do odpowiedniej kadry — przy podaniu garnizonu.

Wszystkie osoby, którym jest wiadomem, że reszty kasowe, albo pieniądze rządowe wogóle są w przechowaniu u osób wojskowych lub cywilnych, w urzędach gminnych i t. p., powinny bliższe szczegóły bez zwłoki D. G. O. pisemnie donieść. Wzywa się wszystkie osoby, którym jest wiadomem, że osoby wojskowe lub cywilne są w nieprawnem posiadaniu rządowych pieniędzy lub materyałów, aby w jak najkrótszym czasie podały bliższe szczegóły pisemnie lub ustnie intendanturze D. O. G. w Krakowie (ul. Gertrudy 12). Z pieniędzy, które wojskowość w ten sposób odzyska, otrzymają osoby, które przyczyniły się do ich odzyskania, do 10 proc., jako nagrodę, w stosunku do odzyskanych pieniędzy.

ZGUBIONO NA WIECU w sali Starego Teatru w piątek wieczór żółty szalik na szyję. Znalazcę uprasza się, aby go oddał w biurze Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, ul. Radziwiłłowska 25, I piętro.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA PRZYTULISKO WETERANÓW Z 63 4 R.: Dla uczczenia pamięci Janusza Kamockiego, który poległ pod Przemyślem, M. Niedzielska 25 K: ku uczczeniu pamięci ś. p. Zofii Jordanowej składają córki i synowie 1000 K; Dr Stefan Góra, jako nieprzyjęte honoraryum 80 K: A. S. i M. D. w rocznicę śmierci ojca, uczestnika powstania, 20 K.

NA TOW. DZIECIĄTKA JEZUS WE LWOWIE: A. Knapp 1 K; ks. E. Kanicki 40 K; ks. Połysiewicz 30 K.

DLA INTERNOWANYCH POLAKÓW WE WSCHODNIEJ GALICYI: Ks. W. K. Mrowla 30 K.

NA RZECZ SKARBU POLSKIEGO złożył w naszej administracyi p. Antoni Wójcik, właściciel restauracyi w Krakowie, kwotę 1000 (tysiąc) koron w srebrze, obrączkę ze złota dukatowego i pierścień złoty.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego

Niedziela: Popoł. po raz ostatni w sezonie „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem „Granith Hymen" R. Diksona.
Poniedziałek: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.
Wtorek: „Granith et Hymen" R. Diksona.
Środa: „Granith et Hymen" R. Diksona.
Czwartek: „Granith et Hymen" R. Diksona.
Piątek: „Hedda Gabler" H. Ibsena.
Sobota: „Granith et Hymen" R. Diksona.
Niedziela: Popoł. „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem „Lancet" Wł. Zalewskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Popoł. „Dom otwarty"; wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski".
Poniedziałek: „Lalka".
Wtorek: „Pani X.".
Środa: „Królowa Kina".
Czwartek: „Rokowania pokojowe".
Piątek: Po raz pierwszy: „Dzwony z Corneville".
Sobota: Popoł. „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem „Dzwony z Corneville".
Niedziela: „Wnjaszek Alfonsa", „Czuła struna", „Wesele z Ojcowa"; wieczorem uroczyste przedstawienie z powodu otwarcia Sejmu w wolnej Polsce: Przemówienie. „Krakowiacy i górale".

Komunikat polskiego sztabu.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 lutego:

Wołyń: **Drobne utarczki patroli wywiadowczych pod Winnicą, 30 km. na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego.**

Galicya wschodnia: Grupa generała Romera: **Nieprzyjacielskie patrole wywiadowcze zostały rozproszone koło Uhrynowa. Na innych odcinkach sytuacya bez-zmiany.** Grupa generała Rozwadowskiego: **Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Skniłów i Skniłówek pod Lwowem. W okolicy Bartatowa walki artyleryjskie. Przy odparciu ataku nieprzyjaciela pod Krysowicami wzięto do niewoli 11 Ukraińców.**

Śląsk Cieszyński: **Zawieszenie broni zostało przedłużone do godziny 2 w nocy z 2 na 3 lutego. Szef sztabu generalnego Szeptycki, generał major.**

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z 1 lutego:

Front północny: **W walkach pod Nakłem nastąpiła przerwa. Przewagę liczebną nieprzyjaciela wyrównało męstwo naszego żołnierza. Odznaczyły się przedewszystkiem oddziały poznańskie. Zresztą sytuacya bez zmiany.**

Front zachodni: **Artylerya niemiecka ostrzeliwała Kamionnę, Grolewo i Łomnicę bez skutku. Silne ataki niemieckie na Nową Wieś pod Zbąszynem krwawo odparto. Pod Chwalinem utarczki patroli.**

Front południowy: **Na wschód od Leszna utarczki patroli i działalność artyleryi. Słabe ataki niemieckie na Żołągnię i Sowę odparto. Strzelno ostrzeliwała artylerya niemiecka. Wieczorem atakowali Niemcy znacznymi siłami Sulmierzyce, ponieśli wielkie straty i cofnęli się w popłochu. Na innych odcinkach spokój.**

Konieczny warunek rozejmu.

Komisya Rządząca komunikuje: Wedle wiadomości otrzymanych z Warszawy polski Komitet Narodowy w Paryżu na konferencyi pokojowej zajął zasadnicze stanowisko, że ewentualny rozejm na Śląsku może nastąpić jedynie **pod warunkiem cofnięcia się wojsk czeskich na linię wykreśloną umową z dnia 5 listopada 1918 r.**, zawartą przez Radą Narodową Cieszyńską z Narodnim Vyborem. Komitet Narodowy w Paryżu liczy na to, że **poważna i stanowcza postawa** ludności polskiej na Śląsku dopomoże do uzyskania uznania tego jego stanowiska przez konferencyę.

Słowacy wypędzą Czechów

Budapeszt. (PAT.). Jak donosi „Magyar Orszag" sprawozdawca tego pisma odwiedził inżyniera Maksymiliana Strobla członka autonomicznej Rady Narodowej słowackiej i prosił go, aby wypowiedział swój pogląd na sprawę słowacką, oraz na wywody Massaryka wobec pewnego dziennikarza węgierskiego utrzymanego w duchu nieprzyjaznym dla Węgier. Zapytany jaki jest pogląd jego na twierdzenie Massaryka, że Czesi i Słowacy są dziećmi jednego narodu a różni ich jedynie dyalekt Strobel odpowiedział: Nie dziwię się temu twierdzeniu. Rzecz prosta, że jeżeli ktoś chce **uczynić coś niewłaściwego** musi mieć do tego pretekst.

Czesi i Słowacy nie są dziećmi jednego narodu, ale jeżeli już o to chodzi to **jesteśmy raczej braćmi Polaków.** Różnica w dyalekcie jest tylko twierdzeniem filologów rozpolitykowanych na gruncie planów zaborczych. Słowak z Komitatu Zwoleńskiego nie zrozumie nigdy Czecha tak też nie rozumiałem w czasie wojny towarzyszy oficerów czeskich. Porozumieć się możemy jako tako z morawskimi Słowakami, ale **Słowacy wschodni wogóle nie rozumieją Czechów a raczej rozumieją Polaków.** Ten zatem argument nie wystarcza jeszcze. Czechy są niemożliwie gęsto zaludnione i na jeden kilometr kwadratowy przypada tam 139 dusz, podczas gdy na Słowaczyźnie tylko 47. Ta część kraju posiada również wiele takich skarbów, których przemysł czeski potrzebuje. Massaryk nie mówi o **dążnościach zaborczych** i może lepiejby uczynił, **gdyby się do nich otwarcie przyznał.** Massaryk żąda od Węgier, aby przestały odwoływać się na prawa historyczne właśnie wtedy, gdy **przekupieni przez czeskich potentatów przemysłowych politycy nie chcą dopuścić do odłączenia krajów niemieckich** z powodu granic historycznych. To też gdyby nawet Węgrzy zaniechali hasła niepodzielności podejmiemy je my patryoci słowaccy i **wypędzimy Czechów z naszej ziemi, naszej ziemi ojczystej.** Preszburg jest miastem węgierskim i udowodniono to historycznie, niema co do tego dyskusyi. Chcę wszakże zwrócić uwagę na nasze stanowisko, że między obrębem miasta Preszburga a granicą austryacką jest około 8 kilometrów brzegu Dunajowego. Możliwem jest **odstąpienie tego Czechom,** aby się tam urządzili, również **drogę** do tego brzegu moglibyśmy im odstąpić. Ale, aby wskutek swych uroszczeń do światowej drogi wodnej mieli zostać aż po Budapeszt panami całych północno-zachodnich Węgier to jest to już **szczytem aneksyonizmu.** My Słowacy żądamy przeprowadzenia głosowania ludowego. Pod kontrolą wojsk zupełnie obcych włoskich albo angielskich chcemy zmieść ten fałszywy szyldzik, który sobie Massaryk na drzwiach wywiesił.

Czesi cofają się na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT.). Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Jak donosi półurzędowa korespondencya rządu węgierskiego „Politikai Kirado" rząd czesko-słowacki otrzymał z **Paryża polecenie, aby cofnął swoje wojska** poza ustanowioną przez koalicyę linię demarkacyjną. Linia ta ciągnie się od Preszburga, biegnie koło Ipply aż do Rimaszombat, stamtąd w dalszym swym ciągu w równej linii aż do ujścia rzeki Ung i wzdłuż niej dosięga granicy węgierskiej.

Wilson przeciw bolszewikom.

Paryż. (PAT.). „Matin" podał telegram Lansinga z 21 września 1918 do przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w Europie. W tym nieznanym dotąd telegramie wzywa ich Lansing, aby u rządów, u których są akredytowani, wywiedzieli się, czy te rządy są gotowe **poczynić zarządzenia celem zwalczania sprawców zbrodni terrorystycznych w Rosyi.** „Matin" pisze: Telegram ten świadczy, że Wilson bardziej **niż** ktokolwiek inny **potępia bolszewików** i że odezwa do pojednania skierowana niedawno do rządu rosyjskiego była **ostatnią próbą** przywrócenia porządku, zanim się zastosuje surowy wymiar sprawiedliwości.

SPRAWA KOLONII NIEMIECKICH.

Paryż. (PAT.). W sprawie kolonij niemieckich przyjęła konferencya pokojowa formułkę, że administracyę niemieckich kolonij **odda się związkowi narodów,** który swój mandat w tej mierze przeniesie na narody bezpośrednio interesowane. Jeżeli ta myśl się utrzyma, to Francya dostanie w administracyę Togo i dwie trzecie Kamerunu. Południowa Afryka przypadnie unii południowo afrykańskiej. Wykluczono myśl umiędzynarodowienia niemieckich kolonij. „Figaro" pisze, że jest pewnem, iż Niemcy muszą się zrzec wszelkich korzyści z dawnych traktatów.

ANGLIA NIE WPUŚCI NIEMCÓW.

Amsterdam. (PAT.) „Algemeen Handelsblad" podaje doniesienie korespondenta „Daily Mail", że nowy sekretarz stanu spraw wewnętrznych Shordt zajmuje się przygotowaniem ustawy, mającej na celu przeszkodzić immigracyi Niemców do Anglii po zawarciu pokoju.

Żywność dla ubogiej ludności.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo pracy i opieki społecznej otrzymało wiadomość, że **żywność przysłana przez Polaków z Ameryki dla ubogiej ludności polskiej znajduje się już w drodze i w tych dniach przybędzie do portu Gdańskiego.** Żywność ta przysłaną jest przez Polaków z Ameryki, **jako darowizna,** niezależnie od transportów zakupionych przez państwo polskie **w krajach koalicyjnych. Oczekiwane w tych dniach transporty będą przeładowane na kolej i drogą na Mławę przewiezione do Polski.** Ogółem transport wynosić będzie **515 wagonów.** Z tego 15 wagonów mleka kondensowanego, 50 wagonów olejów, 100 wagonów wieprzowiny, 350 wagonów mąki.

Sekcya opieki społecznej Ministerstwa pracy i opieki społecznej postanowiła powołać dla dokonania podziału wspomnianej żywności naradę przedstawicieli Rady Głównej Opiekuńczej Komisyi Rządzącej ze Lwowa, Komisyi Rady Ludowej z Poznania, oraz Komitetu obrony kresów wschodnich. Narada wypowiedziała się za następującym podziałem: **Królestwo 200 wagonów, Galicya i Śląsk 120 wagonów,** wobec nieobecności przedstawicieli Poznańskiego, zarezerwowano dla tej dzielnicy 35 wagonów, w nadziei, że wobec względnie lepszego stanowiska aprowizacyjnego w Poznańskiem Naczelna Rada Ludowa **zrzeknie się swojej części** na korzyść pozostałych dzielnic. Reszta w ilości 160 wagonów, złożona będzie w charakterze zapasów w magazynach Warszawy. Na razie nie może być mowy o zasileniu Litwy i kresów wschodnich. Z chwilą zajęcia tych terenów przez wojska polskie część magazynowej żywności będzie użytą dla tych obszarów. Amerykańska żywność przeznaczona jest głównie **na odżywianie dzieci.** Z tego powodu będzie rozdzielaną między insytucye wydające pożywienie w naturze, jakoto Żłóbki, Ochronki, szkółki, kuchnie i t. p. Narada wyraziła zdanie, że część magazynowanych zapasów mogłaby być użytą w charakterze pożyczki do chwili przyjścia dalszych transportów z Ameryki i dana do dyspozycyi Wydziałowi **bezrobotnych,** celem prędszego urzeczywistnienia masowego odżywiania. Wnioski narady przedstawione zostały ministrowi do decyzyi.

Nowe ustawy polskie.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 30 stycznia uchwaliła ustawę o samorządzie miejskim oraz ordynacye powiatowe dla obszarów b. zaboru rosyjskiego. Konieczność wydania tych dwóch ustaw jeszcze przed sejmem była podyktowana całym szeregiem konieczności a więc przedewszystkiem ustaw okupacyjnych, które były bardzo niedemokratyczne i różnolite pozatem rząd polski nie mając obecnie własnych ustaw komunalnych był pozbawiony możności nadania chociażby tymczasowego ustroju komunalnego obszarom t. zw. etapów i Suwalszczyzny. Ludność obszarów tych które obecnie stopniowo przechodzą pod władzę polską żąda organizacyi komunalnej, a tymczasem rząd nie posiada odpowiednich ustaw. Zaznacza się jeszcze raz, że przyjęte przez radę ministrów ustawy, które niezwłocznie wejdą w życie jako dekrety naczelnika państwa regulują sprawę organizacyi samorządu tylko prowizorycznie i tylko na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego.

OBRONA PRZED TYFUSEM.

Warszawa. (PAT.). W Ministerstwie Zdrowia publicznego odbyła się wczoraj narada w sprawie energicznej akcyi zwalczania tyfusu plamistego, który wybuchł ponownie w kraju ze znaczną siłą.

ORGANIZACYA KAS CHORYCH.

Warszawa. P. A. T. Na mocy opracowanego przez Wydział Kas chorych Ministerstwa pracy i opieki społecznej, dekretu o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, załatwionego przez Radę ministrów w dniu 11 stycznia, wydział Kas chorych przystępuje obecnie do wprowadzenia w życie i uzgodnienia organizacyi Kas chorych na terenie całej Polski. Wobec całkowitego braku instytucyi Kas chorych w Królestwie Polskiem oraz wobec różnorodności typów tych kas w Galicyi i Poznańskiem prace podzielone być muszą na szereg urzędów. Wydział Wykonawczy oceni statuta normalne i regulamin wyborczy Kas chorych.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (P. A. T.). Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 31 b. m. zajmowała się sprawą kredytów na pomoc dla bezrobotnych, oraz spraw kursów dla kandydatów na dozorców robót publicznych i przyjęła projekt dekretu o samorządzie miejskim, dekretu o samorządzie powiatowym, ustawy biura prac kongresowych i dekretu o stabilizacyi wydziału teologicznego uniwersytetu warszawskiego. Przedmiotem obrad była dalej sprawa przejęcia szkolnictwa galicyjskiego. Projekt przepisów o fundacyach, tudzież projekt dekretu w sprawie przepisów co do zarządu i wymiaru sprawiedliwości w okręgach sądowych bialskim i suwalskim.

Minister polski w sprawie żydów.

Warszawa. P. A. T. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich komisarzy rządowych, oraz podległych im organów następujący okólnik. Liczne skargi napływają do mnie na popełniane przez przedstawicieli władz państwowej administracyi, wojskowych, oraz osoby prywatne nadużycia w stosunku do ludności żydowskiej. Zmuszony jestem przypomnieć, że ludność żydowska korzysta z praw obywatelstwa polskiego na równi z rdzenną ludnością polską i nie powinna być przedmiotem ani gwałtów ani nadużyć. W wolnej Polsce nie ma obywateli podzielonych na kategorye. Wszyscy są równi w obliczu prawa, każdy może urzeczywistnić swoje dążenia, byleby one nie negowały podstaw państwowości polskiej. Naród polski gnębiony przez długie lata i pozbawiony możności wykazania swojej woli, potrafi uszanować wolność tych, których losy są z nim złączone. Polska była synonimem wolności i sztandar jej powiewał wszędzie, gdzie chodziło o wolność i niepodległość. Pozostanie ona zawsze wierna swoim tradycyom i nie potrafi splamić swojej chlubnej i wielkiej przeszłości. Do łona swego ona przygarnia wszystkich, którzy szukać u niej będą opieki i sprawiedliwości. Wobec tego ostrzegam, że wszelkie akta samowoli i bezprawia, których ostrze zwraca się przeciw ludności żydowskiej, dokonywano przez organa administracyjne lub osoby prywatne **będą badane i karane z całą bezstronnością i surowością prawa.** W wolnej Polsce nie ma miejsca dla niesprawiedliwości, gwałtu i samowoli. Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski.

WIEC NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Warszawa. (P. A. T.). Dnia wczorajszego odbył się wiec nauczycielstwa polskiego szkół początkowych w Warszawie w sprawie trwającego od dłuższego czasu strejku w szkołach początkowych warszawskich. Po długich i gorących dysputach olbrzymią większością głosów uchwalono powrócić do pracy dnia 3 lutego.

MIANOWANIA.

Warszawa. (PAT.) W ostatnich dniach mianowano pana Jana Heuricha podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sztuk i kultury, profesora Szymona Dzierżgowskiego, dra Józefa Jaworskiego i dra Stanisława Weila szefem sekcyi w Ministeryum Zdrowia publicznego i dra Karola Buergfelnera oraz dra Adama Kozubowskiego Szefami sekcyi w Ministeryum Skarbu.

WISŁA ZAMARZŁA.

Warszawa. (PAT.). Dziś stanęła Wisła na całej swej szerokości.

ARESZTOWANIE POLAKÓW W ROSYI.

Warszawa. (PAT.). Uwięzieni w liczbie 12 członkowie Poselstwa Polskiego w Petersburgu i w Moskwie panowie Lucyan Altberg, Jan Żarnowski, prof. Mierżyński, Bolesław Grodzicki, Znieczorowski, Rosset, Zabieński, Hunnicki, Krasnodębski, Stanisław Korfak, Stanisław Cichowski i Henryk Lewestam zostali przewiezieni do Kremlu.

BOLSZEWICY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). Komitet rosyjski w IX dzielnicy Wiednia, który utrzymywał stosunki z bolszewikami przybywającymi z Rosyi, miał w tej dzielnicy skład ubrań i bielizny i innych rzeczy oraz własną drukarnię, w której tłoczono odezwy bolszewickie, pisma i druki ulotne i rozdawano je powracającym do Rosyi jeńcom.

NAKAZ ARESZTOWANIA RADKA.

Berlin. (PAT.). Niemiecki rząd państwowy wydał **rozkaz uwięzienia Radka,** który wbrew pogłoskom wciąż jeszcze bawił w Berlinie, gdzie również bawił temi dniami bolszewicki agitator Akselrod.

NĘDZA STUDENTÓW W WIEDNIU.

Wiedeń. P. A. T. Wczoraj odbyła się wzruszająca demonstracya pięciuset studentów akademii ziemiańskiej, z których dwustu pozostaje bez dachu. Rozrzucono kartki ulotne z napisem: cztery lata marzniemy, a piąty rok pod waszymi rządami. Władze zajęły się złagodzeniem nędzy mieszkaniowej pod wpływem tej zawstydzającej demonstracyi.

NADESŁANE.

Za spokój † duszy ś. p.
ALEKSANDRA TUMIDAJSKIEGO
porucznika 6-go pułku piech. Leg. Pol., b. współpracownika Biura Przemysłów Skórn., poległego w dniu 9-go stycznia 1919 r. pod Lwowem w obronie Ojczyzny, odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w dniu 3 lutego o godz. 9 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców, na które zapraszają Rodaków Współpracownicy Biura Przemysł. Skórn.

†
Jan Kanty Rola Wolski
słuchacz IV. r. praw, podporucznik 6 p. ułanów polskich,
ur. w Hawłowicach w r. 1893, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł we wtorek dnia 28 stycznia 1919 w Jarosławiu z ran odniesionych w obronie Ojczyzny pod Niemirowem. Eksportacya zwłok odbyła się w Jarosławiu we czwartek dnia 30 stycznia o godz. 11 rano ze szpitala wojskowego „Sucha". — Pogrzeb odbył się w Pruchniku w piątek dnia 31 stycznia o godz. 10 rano z kościoła parafialnego na cmentarz tamtejszy. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Jarosławiu w poniedziałek dnia 3 lutego o godz. 9½ rano w kościele OO. Reformatów.

POLSKA
POŻYCZKA PAŃSTWOWA

MINISTERSTWO SKARBU
Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego

Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 154

ogłasza niniejszem, że

zapisy na Polską Pożyczkę Państwową 1918 roku

przyjmują:

Kasy Urzędu, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Towarzystwa Kredytowe Miejskie, oraz wszystkie Banki Akcyjne i Domy Bankowe w swych Instytucyach Centralnych i Oddziałach, Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowe i inne Instytucye Drobnego Kredytu, a także Kasy Powiatowe i Poczty.

Pożyczka 1918 r. — w wykonaniu dekretu oraz uchwały Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1918 r. została wypuszczona na warunkach następujących:

1) Krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r.) zabezpieczają się całym majątkiem Państwa Polskiego i wszystkiemi jego dochodami.

2) Asygnaty są wypuszczane w odcinkach po 100, 500, 1.000, 5.000, 10.000 marek polskich, koron w walucie austryackiej oraz rubli.

3) Asygnaty oprocentowane są w stosunku 5% rocznie, przyczem procent jest wypłacalny nabywcom za rok z góry przez potrącenie go z ceny sprzedażnej, z odpowiednim dyskontem w zależności od daty nabycia.

4) W dniu 1. listopada 1919 r. Skarb Polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty wydane zostały lub w razie przejścia Państwa Polskiego na nową walutę — w nowej walucie polskiej podług kursu, który obowiązywać będzie dla konwersyi wszelkich zobowiązań płatniczych.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wowczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.